POCZTA

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawo-Działdowo, dnia 20 czerwca 1926 r. Nr. 23.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Zmartwychwstanie.

Świat ten cmentarzem z łez, ze krwi i błota,
Świat ten jest wieczną każdemu Golgotą!
Darmo się duch miota,
Kiedy ból go zrani;
Na burze żywota
Niema tu przystani!
Los z nas szydzi w każdej chwili:
Dzielnych strąca do otchłani —
Giną święci, giną mili,
Żyją niecierpiani!
Wszystko się plącze — i nierozgmatwanie.
Śmierć w pobliżu — a w oddali
Gdzieś na wieków późniéj fali
Zmartwychwstanie.
. . . .
O, poznaj sam siebie,
Nie żądaj być panem,
Jak Pan, który w niebie!
Ni chciej, jak bydle, gnić nad paszy łanem!
Z tej strony grobu, przed zmartwychwstań wschodem
Bądź ty w człowieku męką z niebios rodem,
Bądź arcydziełem nieugiętem woli,
Bądź cierpliwością, tą panią niedoli,
Co gmach swój stwarza z niczego — powoli!
Bądź tą przegraną, której cel daleki,
A która w końcu wygrywa na wieki!
Bądź spokojnością śród burz niepokoju,
W zawęcie miarą i strojem w rozstroju...
Zygmunt Krasiński (ur. 1812 um. 1856).

Ś. p. Władysław Mickiewicz.

W Paryżu zmarł przed kilkoma dniami syn największego poety polskiego, Adama Mickiewicza, Władysław, przeżywszy 88 lat.

Adam Mickiewicz za swą patrjotyczną działalność zmuszony był przez ówczesny rząd rosyjski do opuszczenia Ojczyzny w 1830 roku, zamieszkał przeto po dłuższej tułaczce w stolicy Francji. Kiedy umarł w Konstantynopolu w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1855, ukochany syn jego, Władysław, liczył lat 17. Pracować zaczął wcześnie, pisując do pism francuskich. Założył on w Paryżu księgarnię polską, w której wydawał szereg książek, które, ze względu na surową cenzurę rosyjską, nie mogły być drukowane w b. Kongresówce. Książki te cieszyły się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza pod zaborem rosyjskim, gdzie budziły ducha polskiego.

Wolny od zajęć czas poświęcał ś. p. Władysław Mickiewicz pracy nad gromadzeniem materjałów, dotyczących życia i prac swojego wielkiego Ojca, wydał je potem w dużem, 4 tomowem dziele tak w języku polskim jak francuskim.

Władysław Mickiewicz gorąco przywiązany był do swojej Ojczyzny, przyjeżdżał od czasu do czasu do Polski, odwiedzał miejscowości, związane z pamięcią Ojca, jak Nowogródek, gdzie się Adam Mickiewicz urodził i Wilno, gdzie odbył studja uniwersyteckie.

Poraz ostatni bawił syn najpierwszego wieszcza Polski w Ojczyźnie przed sześciu z górą laty. Wtedy wszystkie miasta i miejscowości, które odwiedzał, przyjmowały go bardzo gorąco, czcząc w nim tę „arkę przymierza" pomiędzy pokoleniem męczeńskich przodków, którzy w zmartwychwstanie Polski wierzyli, a pokoleniem, któremu Opatrzność sądziła doczekać się wskrzeszenia Ojczyzny.

W Paryżu dom państwa Mickiewiczów od 50 lat gromadził wszystkich wybitniejszych i zasłużeńszych Polaków, bawiących we Francji.

Ś. p. Władysław Mickiewicz zachował czerstwość i zdrowie do sędziwego wieku. Zaziębił się i po kilkodniowej chorobie zmarł w obecności małżonki, z którą pół wieku przeżył i ukochanej córki, Marji, działaczki narodowej.

Pogrzeb odbył się w Paryżu, a wzięli udział przedstawiciele Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, rządu, tak polskiego jak francuskiego, instytucyj społecznych i kulturalnych.

Hołd, winny wielkiemu duchowi Adama Mickiewicza oraz syna Jego i my składamy w tym dniu żałoby.

Złote myśli.

Nie można sobie wyobrazić narodu, zasługującego na wielkie imię w historji, którego życie nie doskonaliłoby się pod wpływem religji.

Nic bardziej nie potwierdza nam istnienia bytu pozagrobowego, jak znikomość wszystkiego, co doczesne. Bez tych doświadczeń życia nie mogła by mieszkać w nas religja. Nie bylibyśmy dostępni do prawd religijnych.

Boże istnienie jest ciągłym czynem; dla ludzi także niema wyższego nakazu, jak: czyń po bożemu.

Jakkolwiek ludzie określać będą pojęcie religji, zawsze jej wewnętrzną treścią pozostanie związek między naszą duszą a sercem Boga.

Prawdziwą potęgą jest prawo, silniejszą odeń bywa jednak zła żądza.

Niema większego nieszczęścia nad świadomość szczęśliwych dni, które minęły bezpowrotnie.

Ten jest prawdziwym pocieszycielem, który umie w nieszczęściu współczuć.

Przeciw wszystkim smutkom życia jest tylko jedna osłona — gwieździste niebo.

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Premjer Bartel utworzył gabinet.

-- Posiedzenie sejmowe naznaczone zostało na wtorek dnia 22 b. m.

— Pan Marszałek Rataj postanowił ustąpić ze stanowiska przewodniczącego Izby.

Gdańsk. Rozpoczęły się rokowania gospodarcze polsko-gdańskie, które obejmują sprawę przedłużenia ulgowych stawek celnych dla przemysłu i rolnictwa gdańskiego, omówienie kontyngentu towarów zakazanych do przewozu, oraz szereg mniejszej wagi zagadnień.

Niemcy. W kołach rządowych, nieprzychylnych tendencjom radykalnym wywłaszczenia domów byłych książąt panujących, panuje silne zdenerwowanie w związku z wzrastającemi wpływami, sprzyjającemi wywłaszczeniu wśród ludności. Obliczenia wskazują możliwość około 17 miljonów głosów za wywłaszczeniem. Szalę przechyli stanowisko wyborców demokratów i centrum, którzy w większości opowiedzą się za wywłaszczeniem. Mimo sprężystej i ogromnie intensywnej agitacji nacjonalistów, wątpią powszechnie, czy zdołają oni zebrać takąż ilość głosów, co i zwolennicy wywłaszczenia. W Berlinie odbyły się ponowne demonstracje, zorganizowane przez partje lewicowe, zwołane pod hasłem walki przeciw odszkodowaniom dla wywłaszczonych książąt. W demonstracji wzięło udział przeszło 50,000 osób. Wygłoszono ostre przemówienia, skierowane przeciw prezydentowi Hindenburgowi za jego list do Loebela. Powszechną wesołość wywołał mówca, który wjechał w tłum na koniu, ucharakteryzowany i przebrany za Wilhelma II w stroju wojskowym, wygłaszając znane mowy Wilhelma II. Policja, która chciała temu przeszkodzić, wobec groźnej postawy tłumu, nie zdołała zaaresztować mówcy.

Czechosłowacja. W Pradze wybuchły rozruchy. Miasto było pod znakiem wielkich demonstracyj robotniczych przeciwko ustawie celnej. Na ulicach panował nastrój paniczny. Wszystkie sklepy w centrum miasta były w godzinach południowych zamknięte. Dostępu do parlamentu broniły oddziały policji, żandarmerji i wojska. W kilku miejsach w Pradze przyszło do bójek z faszystami. Dokonano licznych aresztowań. Ilość rannych dotychczas nie ustalona.

Francja. Briand tworzy po raz 10-ty gabinet. Partja radykalna jednak przeciwstawia mu Poincarego.

Anglja. Rząd szuka wyjścia z obecnej sytuacji strejkowej na drodze powiększenia czasu pracy o jedną godzinę, czyli do ośmiu godzin, z zachowaniem dotychczasowego poziomu płac. Właściciele kopalń wzdragają się przyjąć taki układ, który, ich zdaniem, wymagałby zamknięcia 25 procent kopalń, nie mogących płacić obecnych zarobków. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że jeśli górnicy zgodzą się na takie warunki, rząd zmusi właścicieli do ustępstw.

— W dniu 7 b. m. liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 1,609,100 osób, czyli o 5,112 mniej, niż w tygodniu ubiegłym, a o 317,909 więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Ameryka. Wystąpienie Brazylji z Ligi Narodów stanowi poważną decyzję, gdyż jest zakończeniem akcji tworzenia się bloku mocarstw, zajmujących wobec Ligi Narodów stanowisko oporne. Jeżeli rywalizacja między Genewą a Waszyngtonem zaostrzy się, to kraje amerykańskie, będące członkami Ligi Narodów, będą musiały wybierać, a wówczas z konieczności pójdą do Waszyngtonu. W ten sposób cała Ameryka „wymknie się“ Lidze Narodów.

RZECZY CIEKAWE.

Pojęcia o czystości. Do jednego ze szpitali w Atenach przywieziono niedawno chorą starą kobietę ale przed ułożeniem w łóżku przystąpiono po poddania jej kąpieli, obowiązkowej dla wszystkich, wstępujących do szpi-

Śląsk i Pomorze w wiekach średnich.

Podług prof. Wacława Sobieskiego.

Po śmierci dzielnego króla Bolesława Krzywoustego jedynowładztwo podkopał i skompromitował w oczach Polaków sam jego syn najstarszy, Władysław, wzywając przeciw swym buntującym się braciom pomocy niemieckiego króla Konrada III, któremu hołd złożył. Książęta Piastowie, biskupi, panowie podnieśli przeciw niemu bunt i w rezultacie wypędzili go z kraju. Śród dalszych jednak walk bratobójczych Polska rozpadała się coraz bardziej na drobne dzielnice pod poszczególnymi Piastami. Korzystali z tego sąsiedzi i zagarniali coraz to więcej ziem i coraz bardziej Polska podupadała.

Szczególnie gorąca walka toczyła się o gród, leżący niedaleko dzisiejszego Berlina, o Branibórz (Brandenburg późniejszy). Broni tego grodu przy pomocy książąt polskich książę słowiański z rodu książąt braniborskich, Jaksa — na pół Polak, rezydujący w Kopanicy, na wschód od Berlina leżącej. Ale Albrecht Niedźwiedź, margrabia saski, zebrawszy liczne zastępy Niemców, zdobył ten gród w roku 1157. Wówczas kraj, leżący na wschód od tego Braniborza wraz z ową Kopanicą, w której mieszkał rzeczony Jaksa, związany był z Polską. Fryderyk Barbarossa (Rudobrody) dotarł aż pod Poznań, a książę polski, Bolesław Kędzierzawy (1157 r.), musiał uznać zwierzchnictwo cesarza.

Odtąd Polska, zgniecona przez Rudobrodego, już nie ma znaczenia śród zachodnich braci-Słowian, jak przedtem. W takich grodach, jak Branibórz, osiedlają się na trwałe Niemcy, i już odtąd graniczyć będzie bezpośrednio z Polską Brandenburgja (od owego Braniboru tak nazwana), jako główna czata nieustannego parcia Niemiec na wschód — przeciw Polsce.

Na resztę zaś Słowiańszczyzny nad dolną Łabą, to jest na Obotrytów, rzuciła się wyprawa krzyżowa: 1180 Sasów i Duńczyków i w pień ich tępiła. Nie widząc znikąd ratunku, pod Lubeką 1181 r., musiał złożyć hołd Rudobrodemu książę szczeciński, już jako książę, należący wprost do cesarstwa. Pomału Słowiańszczyzna, leżąca na wschód od Łaby, pochłonięta została przez Niemcy, tak, że połowa państwa niemieckiego dziś leży na grobach dawnych Słowian.

Od czasu śmierci Krzywoustego stolicą Polski stawał się Kraków, a wyrazicielem jedności Polski i jej przedstawicielem był książę krakowski, jakby jej „monarcha.“ Podczas, gdy dawniej Wielkopolska głównie parła ku morzu, to teraz, gdy Małopolska wzięła górę, Polska, odparta od zachodu, zaczyna szukać pola działania na wschodzie. Wprawdzie dba jeszcze o ujście Wisły, ale porzuca ujście Odry. Szczególniej w tym kierunku zaczął działać najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego, książę krakowski, Kazimierz Sprawiedliwy. O ile dbał o wschód, o tyle cofał się od zachodu, odstępując jednemu z książąt śląskich część ziemi krakowskiej, to jest Oświęcim, Zator, Pszczynę, Siewierz, Bytom.

Do Polski przybywali, szczególnie w wieku XIII, koloniści-Niemcy, którzy wnosili z sobą do wsi samorząd gminny z sołtysem i ławnikami. Dawniejsi historycy przesadzali jednak znaczenie żywiołu niemieckiego w zakładaniu nowych wsi i miast. Dziś uczeni przychodzą do przekonania, że nie pod niemiecką, ale pod polską siekierą padały puszcze i chociaż brano wzory z Niemiec i mówiono, że wsie zakładano na „prawie niemieckiem“, to jednak osadnikami przeważnie byli sami włościanie polscy, a tylko sołtysami Niemcy. Na rozbudowanie wsi przyznawano im na początek lata wolne od czynszów, stąd wsie te często nosiły nazwę „Wola.“ Też dawniejsze osady targowe z okrągłym rynkiem, czyli „środą“ zamieniano na miasta z rynkiem prostokątnym, używając dawniejszych osadników Polaków. Tylko największe miasta, jak Wrocław (1242 r.), Kraków (1257 r.), mniej już Poznań (1252 r.), zalane zostały w chwili kolonizacji obfitą ludnością niemiecką. Szczególnie wiele Niemców przywędrowało do Polski z nowymi zakonami, a niektóre z nich uzyskały przywilej, że wolno im będzie nadawać nowym wsiom nazwy niemieckie. Najwięcej ten zalew niemczyzny dotknął Śląsk i Małopolskę, mniej Wielkopolskę, najmniej Kujawy i Mazowsze.

Najwcześniej i najbujniej kolonizacja niemiecka rozwinęła się na Śląsku. Szczególnie dużo Niemców przywędrowało na dwór książęcy. Pomimo to książę wrocławski, Henryk Brodaty, czuł się pierwszym z Piastów polskich i myślał o zjednoczeniu ponownem Piastowskiej dzielnicy. W istocie został w roku 1228 księciem krakowskim i zdołał

tala. Widząc, na co się zanosi, chora staruszka zaczęła wrzeszczeć w niebogłosy i bronić się nogami i rękoma. „Czego krzyczysz?“, spytała starsza pielęgniarka. „Przecież jesteś tak straszliwie brudną, że trzeba cię wykąpać!“ „Mój Boże, mój Boże!“, jęknęła na to chora. „Jeżeli mnie wykąpiecie, to zmażecie chryzmo, którem mnie natarto przy chrzcie świętym!“ Chora liczyła lat siedemdziesiąt, a zatem przez cały ten czas woda nie tknęła widocznie jej ciała! Opowiadając o tem zdarzeniu, „Berliner Tageblatt“ dodaje: „Nie bądź zbyt dumny, szanowny czytelniku. Nie drwij ze starej kobiety, której ciała woda nie tknęła w ciagu lat 70-ciu, boć i w naszej Bawarji zdarzyło się przed kilku laty, że gdy pewien światły człowiek chciał w jednem z miasteczek tamtejszych urządzić kąpiele z pływalnią, burmistrz nie zgodził się na to, oświadczając: „Dożyłem lat siedemdziesięciu, choć nie kąpałem się nigdy w życiu. Kąpiel, to taki niepotrzebny pomysł nowoczesny!“

Największy człowiek na świecie. Liu Yu Szing, olbrzym chiński, mający 2 metry i 80 cm. wysokości, najwyższy człowiek na świecie, wyruszył w podróż z Szanghaju do San Francisco, gdzie pokazywać się będzie w zdjęciach kinematograficznych. Olbrzym ten był dawniej stróżem pałaców cesarskich w Pekinie. Drugim co do wielkości w świecie jest chyba siłacz rosyjski, występujący pod nazwą Swiatagora, wysokości 2 metry 75 cm. Powalić go na ziemię jest bardzo trudno, rosły bowiem mężczyzna sięga mu ledwo do piersi.

Ziarnko radu. Ojczyzną radu jest Czechosłowacja, gdzie w malowniczej dolinie Jachimowskiej w pobliżu Karolowych Warów (Karlsbad) znajdują się najbogatsze na kontynencie kopalnie tego cennego pierwiastku. W Jachimowie przez rok cały głęboko pod ziemią pracuje po 8 godzin dziennie 400 robotników, aby po 12-miesięcznej, uciążliwej pracy przekazać zarządowi państwowemu ziarnko drogocennego radu, ważące niespełna 2 i pół grama. Ziarnko to przedstawia wartość 15,000 złotych.

---

przyłączyć wielką część Wielkopolski. Marzył już nawet o koronie polskiej dla swego syna Henryka.

Ale ten syn jego Henryk, z matki księżniczki niemieckiej, otaczał się Niemcami i popierał Niemców. Przeciwnie trzymał z Polakami i „nienawidził Niemców“ jego brat, Konrad Kędzierzawy. W bitwie dwu braci pod Studnicą poległ Konrad i następcą po Henryku Brodatym został na Śląsku Henryk.

Margrabiowie brandenburscy, potomkowie wspomnianego wyżej Albrechta Niedźwiedzia, posuwali się wciąż w swych zaborach ku Wielkopolsce. Na drodze stanęła im ziemia lubuska, ziemia szczeropolska, leżąca po obu brzegach Odry w tem miejscu, gdzie Warta do niej wpada. Ziemia ta dostała się w ręce Piastów śląskich i od jednego z nich, zniemczonego Bolesława Rogatki wykupili i wyłudzili tę ziemię Brandenburczycy (1249 r.). Brandenburczycy posunęli się po pas graniczny między Pomorzem szczecińskim a Wielkopolską i zagarnęli po północnej stronie Warty kraj, który ochrzcili „Nową Marchją“ („Neumark“), a następnie, posuwając się południowym brzegiem Warty, zdobyli graniczny gród wielkopolski Santok. Wielkopolska była jakby wężem opasana. Równocześnie rozniecili zawiść między synami Świętopełka, księcia Pomorza nadwiślańskiego, tak, że starszy z nich Mściwój II za pomoc, jakiej mu użyczyli, oddał swe ziemie w roku 1269 pod zwierzchnictwo Brandenburgji. Dopiero, kiedy margrabiowie brandenburscy wyrwali podstępnie Mściwojowi II Gdańsk (do którego Niemcy-mieszczanie wpuścili Brandenburczyków), wówczas dopiero Mściwojowi II otworzyły się oczy i połączył się z Wielkopolską. Rządzący w Wielkopolsce Bolesław Pobożny przypuścił szturm do Gdańska, zdobył go w roku 1272 i oddał go z powrotem Mściwojowi wraz z całem Pomorzem nadwiślańskiem. Tenże Bolesław sprzymierzył się następnie z księciem Pomorza nadodrzańskiego, Barnimem, przyczem bratanek Bolesława Przemysława II pojął wnuczkę Barnima, Ludgardę. Rozgniewani na ten sojusz Brandenburczycy zapuścili zagony aż pod Szczecin i Poznań w roku 1274. W odwet za to Bolesław wraz z Mściwojem rzucił się na Brandenburgję i odzyskał ów sporny graniczny gród Santok w roku 1278. W tymże roku margrabiowie, gotując się do nowego skoku, założyli sobie nowe gniazdo — Berlin.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Święto Sportowe „Sokoła“. W ostatnią niedzielę tutejszy „Sokół“ urządził „Dzień Sportowy“, na który przybyli sąsiednie gniazda z Lidzbarka i Iłowa. Uroczystość rozpoczęto o godzinie 2 giej po południu z orkiestrą seminarjalną na czele z „Domu Towarzystw“ na plac koszarowy, gdzie odbyły się zawody. Program przedstawiał ćwiczenia lekkoatletyczne. a mianowicie: pięciobój ogólny, w którym brało udział 11 zawodników, pięciobój dla gniazda Działdowa z 6 zawodnikami, marsz 10-kilometrowy w pełnym rynsztunku wojskowym według systemu wojskowego (18 zawodników), bieg na 2000 metrów (8 zawodników). Podczas zawodów odbyło się strzelanie do tarczy o nagrody. Pierwszą nagrodę zdobył pan Jaegertal, drugą sierżant Nowak, trzecią sierżant Gurzyński, czwartą Karpa Oton. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, podczas której pan major Krzywobłocki wręczył zwycięzcom zdobyte nagrody.

— Zaprzysiężenie rekrutów działdowskiego garnizonu odbyło się w środę dnia 9 b. m.

Płośnica. Nieuwzględnienie prośby o założenie szkoły niemieckiej. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego odrzuciło zbiorowa prośbę płośnickich Niemców o utworzenie szkoły z językiem wykładowym niemieckim.

Sośnia. Dnia 13 czerwca o godzinie 5 po południu odbyło się w lokalu szkolnym zebranie Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, któremu przewodniczył nauczyciel, p. J. Wojak. Po odczytaniu protokułu i dyskusji, obecna na zebraniu p. redaktorka Emilja Sukertowa, zdała sprawozdanie z III-go Zjazdu Polaków ewangelików, który odbył się w Warszawie w dniach 6—8 czerwca r. b. Potem dokonane zostały wybory nowego Zarządu. Prezesem i bibljotekarzem wybrany został p. Mizia z Garek, wiceprezesem p. Wojak z Sośni, sekretarzem p. Jerzy Milerski z Kątów Śląskich, skarbnikiem p. Matys z Marjaka. O godzinie 7 wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne, w którem wzięły udział dzieci szkolne. Odegrano bardzo ładnie i z werwą komedyjkę „Kopciuszek“, którą wraz z gośćmi miejscowymi i okolicznem nauczycielstwem oklaskiwała p. redaktorka Sukertowa i p. Inspektor szkolny Cienciała. Państwu Wojakom należy się uznanie za pracę nad dziatwą szkolną i za trudy, położone około wystawienia komedyjki. Małe aktorki i aktorów pochwalić należy za dobre wywiązanie się ze swych ról; na wymienienie zasługują: E. Szperlinzanka, A. Wydanówna, G. Bartniczekówna, A. Baczówna, E. Dubielczyk, A. Fundówna i R. Gregorczyk.

Z Garek-Granowca. Wspomnienia z uroczystości majowych. Uroczystość w święto 3-go Maja wypadła korzystnie. Ludność, pomimo ciężkich warunków, okazała się ochotną i licznie wzięła udział w uroczystości. W dzień poprzedni, to jest w niedzięlę, odprawił nabożeństwo polskie p. pastor Reimann w Odolanowie. Na nabożeństwie był obecny p. Inspektor i wszystkie szkoły ewangelickie z okolicznych wiosek wraz z nauczycielami. Kazanie, wypowiedziane na temat Psalmu Kantaty, to jest „Śpiewajmy“, było prawdziwem hymnem ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja i narodu, który sobie taką Konstytucję uchwalił. W sam dzień 3-go Maja uroczystość odbyła się w Granowcu przy udziale dzieci szkolnych z Garek i Granowca, Związku Powstańców i Wojaków, Tow. Inwalidów, Tow. Sokół i ludności. Uroczystość rozpoczęła się pochodem przez wieś. Pochód zatrzymał się na boisku szkoły ewangelickiej w Granowcu, gdzie poszczególne szkoły wykonały ćwiczenia i korowody. Do urozmaicenia uroczystości przyczyniło się także Tow. „Sokół“ swemi ćwiczeniami gimnastycznemi. Po przemówieniu miejscowego nauczyciela zakończono uroczystość zabawą na sali p. Śniatały. Święto 3-go Maja, jako święto narodowe, utkwiło wszystkim w pamięci. Ludność zaczyna powoli oceniać wartość takiego święta narodowego. Dziatwie polskiej będą żywo przypominały to święto narodowe nagrody, otrzymane od p. Inspektora Cienciały.

Warszawa. Audjencja NPW. Ks. Biskupa Burschego u Prezydenta Rzeczypospolitej. Dnia 8 czerwca o godzinie 11 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku zwierz

chnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, Ks. Biskupa Burschego. Audjencja, która trwała 20 minut, daje uzasadnioną nadzieję, że z objęciem zwierzchniej władzy przez nowego Prezydenta nasze sprawy kościelne, o ile one wchodzą w zakres kompetencji Zwierzchniej władzy, znajdą przychylniejsze, niż dotąd, traktowanie. To też Polacy-ewangelicy ze specjalną radością witają nową erę w Ojczyźnie i życzą Panu Prezydentowi Mościckiemu z całego serca błogosławieństwa Bożego dla wielkiego i trudnego zadania, do spełnienia którego zrządzeniem Opatrzności został powołany przez zaufanie swoich współobywateli. Uczuciom tym dał podczas audjencji wyraz Ks. Biskup Bursche, składając Panu Prezydentowi imieniem odbywającego się właśnie Zjazdu Polaków-Ewangelików hołd i życzenia.

Podwyżka biletów kolejowych. Wobec konieczności zrównoważenia budżetu kolejowego, zaszła konieczność obok redukcji wydatków, zwiększyć wpływy o 50 miljonów złotych ponad sumę, ustaloną pierwotnie w budżecie na rok bieżący. Wobec tego wypadło podnieść schematy wszystkich klas taryfowych o 10 procent na odległościach do 300 kilometrów i 5 procent na odległościach dalszych, a ponadto podwyższyć o 5—15 gr. za 100 kg. opłaty stacyjne. Nowe opłaty przewozowe, obliczone według zasad wyżej podanych, wprowadzone zostały w życie z dniem 10 czerwca r. b. Ponieważ równocześnie różniczkowanie schematów taryfowych nie przerywa się na 600 klm., jak było dotąd, ale prowadzone jest i dalej, przeto w wyniku ostatecznym nowe opłaty dają zwyżkę: na odległościach do 100 klm. około 18—20 pr., do 300 klm. około 12—15 pr., do 500 klm. około 10—12 pr., do 800 klm. około 0—5 pr., do 1000 klm. około 5 pr.

Z za kordonu

Nibork. Gazety niemieckie śmieją się z Mazurów i ich „ciemnoty", w której ich przecie Prusacy wychowali. W wiosce B. zachorowała pewnemu gospodarzowi krowa. Zamiast do weterynarza, udał się gospodarz do grózki, znanej „mądrości." Grózka przez całą noc siedziała przy krowie, „zaklinała" ją i swój „hokuspokus" dokonywała. Na drugi dzień rano znaleziono smutny obrazek w chlewie. Krowa zdechła, a „mądra" smacznie przy zdechłej krowie spała. Prasa niemiecka pisze, że takie rzeczy wydarzają się na Mazurach bardzo często.

Margrabowa. Odbył się tu obchód 50-letniej rocznicy bractwa strzeleckiego. Landrat powiatu oleckowskiego zapowiedział powiększenie „Schiessstandu." Wskazał także na wielkie znaczenie powstających towarzystw strzeleckich mniejszego kalibru (Kleinkaliberschuetzenvereine). Strzelanina to sport bardzo ciekawy, który rozpowszechnia się coraz to więcej.

Ze świata.

Deszcze i powodzie. Z różnych części Europy donoszą o silnych ulewach i groźnym przyborze rzek. Obszar Richbachu na Śląsku został nawiedzony katastrofą powodzi. Żniwa po części zniszczone. Ze wszystkich części kraju donoszą o wielkim przyborze wód z powodu ciągłych deszczów. W okolicach Raciborza oberwała się chmura, wyrządzając ogromne szkody. W Granowicach i wielu innych miejscowościach stoją pola pod wodą. Stan wody na rzekach Nysie i Łabie podnosi się z godziny na godzinę. W Rumunji i Czechach wielkie straty, żniwa zniszczone.

Poradnik gospodarski.

Wino z porzeczek lub agrestu. Porzeczki i agrest posiadają taki nadmiar naturalnego kwasu, że wino z samego tylko soku, bez domieszki znacznej ilości wody, byłoby bez wartości. Według następującego wzoru fabrykują wina porzeczkowe i agrestowe we Francji: 100 litrów soku z porzeczek, 200 ltr. wody przegotowanej, 150 funtów cukru. Przepis niemiecki: 100 litrów soku z porzeczek, 100 ltr. soku z smrodówek, 200 funtów cukru krystalicznego, 200 ltr. wody. Postępowanie z sokiem porzeczkowym przy przerabianiu go na wino nie różni się niczem od innych soków owocowych. Porzeczki zupełnie dojrzałe, obrane z gałązek, pogniecione, pozostawia się na 24 godz. w spokoju, poczem wyciska i prasuje. Sok, przemierzony litrem, rozcieńcza się wodą zimną przegotowaną i tą właśnie wodą należy opłókiwać wytłoki aż do wyciągnięcia z nich kwasu. Zależnie od tego, czy porzeczki są mniej albo więcej kwaśne, dodaje się stosowną ilość wody i cukru. Na 10 litrów soku bierze się przeciętnie od 17 do 25 litrów wody. W jednej części tej wody, którą się dodaje, należy rozgotować cukier, który, po ostygnięciu, do moszczu się wlewa. Stosunek cukru do rozcieńczonego soku jest zależny od gatunku wina i stanowi o jego smaku, mocy i trwałości. Na lekkie stołowe wina, które się prędko konsumuje, wystarcza dodać 3 i pół funta cukru na 10 litrów moszczu. Dla lepszych win daje się 5 i pół do 6 funtów, a dla win deserowych, przeznaczonych na długie wystanie, od 7—10 funtów cukru. Im więcej cukru się dodaje, tem powolniej fermentacja się odbywa i odwrotnie. Po dodaniu wody i cukru, wlewa się moszcz do balonów lub beczek i poddaje fermentacji. Naczynia wypełnia się z 8/10 albo 9/10 przygotowanym płynem, zatyka szpuntami, przez które przechodzi rurka szklana, zgięta w formie litery P o jednym końcu dłuższym, korek oblewa się dokładnie parafiną i krótszy koniec rurki zanurza w zawieszonym naczyniu z wodą i gliceryną. Temperatura powinna być +18° do 20 R. Pierwsza (burzliwa) fermentacja trwa zwykle 1—2 miesięcy, poczem płyn zostaje mniej więcej klarowny. Wtedy należy wino ściągać do innych czystych naczyń, a drożdże pozostałe zlać osobno do odstania się, przechowując je do następnej kampanji. Drożdże te przechowuje się w naczyniu szklanem, nalane niewielką ilością wina, lekko zatkane i postawione w suchej i przewiewnej piwnicy, w temperaturze + 8° R. Chcąc je użyć do następnej przeróbki wina, należy je odsączyć, rozrobić z ocukrzonym moszczem, wystawić na kilka dni w cieple (18° do 20° R.), poczem dodać do moszczu. Tym sposobem dochodzi się do uszlachetnionej rasy drożdży, dających szlachetniejsze gatunki wina. Wino ściągnięte należy lekko zakorkować i wnieść w wiejsce chłodniejsze z temperaturą + 8° do 10° R. Tak stać powinno kilka miesięcy, a może stać nawet rok i dłużej, bo im dłużej stoi na beczce, tem więcej się klaruje i tem jest lepsze. Do butelek ściągać się powinno wino dopiero po roku, naturalnie niema tu mowy o winie lekkiem, które długo stać nie może. Dodatek odpowiedniej ilości rodzynków podnosi wartość wina. Rodzynki dodaje się do moszczu przy pierwszej fermentacji.

Do naszych Czytelników.

Wobec ciężkich czasów, jakie przeżywa kraj nasz, wiele instytucyj, zwłaszcza kulturalno-oświatowych, podobnie jak i wydawnictw znalazło się w ciężkiem położeniu. Podobny los spotkał i naszą Gazetę. Prenumeratorzy i Czytelnicy nasi, którzy zwykle opłacali wkładki kwartalne, dziś poczęli zalegać. A przecież wydawnictwo gazety, to jest druk, papier, wysyłka i t. p. wynoszą duże pieniądze.

Komu zatem Gazeta nasza jest miła i potrzebna, kto się do niej przyzwyczaił i kto znajduje w niej potrzebne dla siebie wiadomości, pragnie naturalnie, ażeby ona wychodziła nadal. Ażeby gazeta mogła wychodzić, potrzebne są pieniądze, które wpływają jako prenumerata, albo dobrowolne ofiary.

Zwracamy się do Szanownych naszych Czytelników, żeby zechcieli wpłacać zaległą prenumeratę za rok 1926, która wynosi kwartalnie 2 zł., albo na Konto Czekowe P. K. O. Nr. 4852, albo wprost listkowemu, który Gazetę odnosi.

Mamy nadzieję, że nasi Szanowni Czytelnicy i Przyjaciele poczuwają się do obowiązku płacenia prenumeraty, mając na uwadze, że Redakcja przystąpiła już do opracowania nowego Kalendarza na rok 1927, na co również pieniądze są potrzebne.

Redakcja.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Woja 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.